

# Gdzie na wycieczkę górską? Z Ustronia na Równicę

Data publikacji: 4.09.2021 13:00

Proponowana tym razem trasa ucieszy zwolenników dojazdu do punktu wyjścia samochodem. Wycieczka na Równicę zaczyna się i kończy w Ustroniu. Pamiętać jednak trzeba, że w dni wolne o zaparkowanie w Ustroniu niełatwo, a o darmowym można tylko pomarzyć. Co innego w tygodniu, kiedy łatwiej o znalezienie miejsca, a także w niektórych z nich można pozostawić samochód bezpłatnie.

□

Startujemy z parkingu w Ustroniu Brzegach usytuowanego pomiędzy drogą i torami kolejowymi, a spacerowym deptakiem wzdłuż rzeki Wisły. Jest on parkingiem płatnym niestrzeżonym. Ale opłaty pobierane są tam tylko w okresie letnim – od czerwca do września w dni wolne od pracy. Tak więc jeśli wybierzemy się w tygodniu, to samochód pozostawimy tam za darmo.

Do przejścia mamy niedługą, 11-kilometrową trasę: Jednak – jak na wycieczkę górską przystało – nie zabraknie na niej stromych podejść kamienistymi leśnymi szlakami. Większość trasy prowadzi fragmentem Głównego Szlaku Beskidzkiego, który swój początek (lub koniec) ma właśnie w Ustroniu. Jednak zrezygnujemy z wędrówki za jego znakami na odcinku wiodącym przez Zawodzie na rzecz malowniczej ścieżki wzdłuż potoku Gościeradowiec prowadzącej do źródła. Z tego też powodu wyruszając na trasę warto zabrać ze sobą garnuszek na świeżą, źródlaną wodę.

Tak więc z parkingu kierujemy się w stronę rzeki Wisły. Skręcamy w lewo i jej brzegiem (obojętne którym) idziemy w stronę przystanku kolejowego Ustroń Zdrój. Przy budynku dworcowym znajduje się drogowy znak turystyczny z charakterystyczną czerwoną kropką w białym obramowaniu oznaczającą początek i koniec Głównego Szlaku Beskidzkiego. Kierujemy się jego znakami. Jeśli wybraliśmy spacer prawym brzegiem Wisły, to znaki czerwonego szlaku spotkamy już za mostem, przy skrzyżowaniu ulic Nadrzecznej, którą przyszlizamy, z Gościeradowiec, którą pójdziemy w górę. Przy czym GSB prowadzi tążę ulicą, a następnie ul. Leczniczą, my natomiast skręcamy w lewo, w bramę, przez którą prowadzi „ścieżka spacerowa do źródła żelazistego”. Brama ta otwarta jest w godzinach 7:30 do 18:15. Ścieżka prowadzi doliną potoku Gościeradowiec. Gruntowa alejka (w czasie deszczowej pogody nieco błotnista) prowadzi samym brzegiem malowniczego potoku. Miejscami przechodzimy na jego drugi brzeg pobudowanymi w tym celu mostkami. Z ustawionych przy ścieżce tablic informacyjnych dowiemy się m.in., że ścieżka wzdłuż dolnego biegu potoku Gościeradowiec była popularnym traktem spacerowym już od lat 90. XIX wieku.

Ścieżką tą dochodzimy do źródła żelazistego. Na kamieniu obudowującym źródło widnieje data 1884. Przy źródle znajduje się jedna z tablic informacyjnych szlaku źródlanego, a także tabliczka z qr kodem geocachingu. Źródło opisano m.in. na stronie [geocaching.com](http://geocaching.com), gdzie przeczytamy, że „W 1883 r. w dawnej sztolni pozostałej po wydobyciu rudy żelaza, Jan Kubisz odkrył źródło wody żelazistej. I w ten sposób rozpoczęła się historia uzdrowiska na Zawodziu. Wodę z tego źródła kazano pic chorym na anemie. Przed II wojną światową w pobliżu znajdowała się restauracja, która była bardzo popularna.”. Gdy obrócimy się za siebie, to zobaczymy wspomniany budynek. Mijaliśmy go idąc w górę po naszej prawej stronie.

Od źródła żelazistego podążamy dalej ścieżką spacerową. Kawalek wyżej napotkamy kolejną tablicę informacyjną, która tym razem przybliży nam ogólne walory przyrodnicze lecznictwa uzdrowiskowego w Ustroniu oraz tereny zielone dzielnicy leczniczo rehabilitacyjnej Ustroń Zawodzie.

Ścieżkę spacerowego szlaku źródlanego opuszczamy wchodząc na ulicę Źródlaną. Tam spotykamy się ponownie z czerwonymi znakami Głównego Szlaku Beskidzkiego, za którymi podążać będziemy już niemal do samego końca naszej wycieczki.

Szlak poprowadzi nas w las porastający zbocza Równicy. Czeka nas teraz strome podejście kamienistą, leśną drogą. Wspinając się cały czas w górę, dojdziemy do źródła potoku Gościeradowiec i usytuowanego przy nim ołtarza, a przed nim wielu rzędów ław. Jest to jedno z miejsc kultu ewangelików, którzy w okresie kontrreformacji, w wieku XVII, odprawiali w lasach tajne nabożeństwa.

Podążając dalej za znakami czerwonego szlaku dojdziemy do dawnego schroniska PTTK na Równicy obecnie będącego prywatnym obiektem pod nazwą „Gościniec Równica”. Zarówno GSB, za którego znakami podążamy, jak i my podczas tej wycieczki omijamy szczyt Równicy i tuż przy dawnym schronisku skręcamy w prawo, w dół. Obiekt, choć nie jest już typowym schroniskiem górskim PTTK, przyjmuje gości. A na kolekcjonerów pieczętek czy to do książeczek GOT, czy to do jakichkolwiek własnych turystycznych pamiątek czeka takowa na stoliku w holu przed wejściem do sali z bufetem i jadalnią.

Idąc dalej w dół asfaltową drogą miniemy po prawej stronie kolejne dwa lokale gastronomiczne, po lewej zaś park linowy. Przy parku jest też punkt widokowy, z którego przy ładnej pogodzie i dobrej widoczności rozciąga się piękna panorama na Beskidy. Nie zobaczymy jej jednak w dołączonej do niniejszego tekstu galerii zdjęć, gdyż trasę tą przemierzyłam akurat w pogodzie deszczowej i mglistej. Chcąc więc nacieszyć oczy tym widokiem nie pozostaje Czytelnikowi nic innego, jak wybrać się na proponowaną trasę osobiście.

W dół podążamy wciąż kierując się znakami czerwonego szlaku turystycznego. Jednak nie możemy iść ani na pamięć, jeśli szlak ten nam jest znany z dawnych lat, ani według starszych map. Trzeba uważnie śledzić oznakowanie w terenie, gdyż niedawno szlak ten nieznacznie zmienił w tej okolicy swój bieg. A to za sprawą, iż uprzednio wiódł przez teren obecnie prywatny, z zakazem wstępu. Tak więc po przeznakowaniu tego odcinka nieco więcej przejdziemy asfaltową drogą dojazdową na Równicę. Tam, gdzie niegdyś szlak wiódł na skróty ścieżką przez las ścinając zakręt drogi, teraz musimy obejść cały zakręt asfaltowej drogi tak, jak ona biegnie. Na szczęście na dalszym odcinku już jest po staremu. Czyli szlak prowadzi w dół, ścieżką przez las, ścinając zakręty wiodącej serpentyną drogi samochodowej. Wychodzimy na nią dopiero w Jaszowcu przy domach wczasowych. Stamtąd już brukowaną ulicą Turystyczną dojdziemy do mostu przez potok Jaszowiec. Zaraz za nim skręcamy (za znakami GSB) w prawo, przechodzimy przez most dla pieszych przez Wisłę i zaraz za nim skręcamy w prawo, w alejkę pieszo – rowerową prowadzącą lewym brzegiem Wisły. Tutaj rozstajemy się z Głównym Szlakiem Beskidzkim, który prowadzi tuż za mostem w lewo, w stronę Czantorii. My zaś ostatnie 2 km idziemy wzdłuż Wisły. Mijając niedawno pobudowaną infrastrukturę przy ścieżce spacerowo – rowerowej taką jak miejsca odpoczynkowe czy mini plac zabaw dochodzimy do parkingu, na którym pozostawiliśmy samochód.

Za nami 11 km trasy, na której przejście trzeba zarezerwować sobie około 4 godzin (tak zapowiada funkcja planowania w [aplikacji mapy.cz](#). Choć idąc w miarę szybko i nie zatrzymując się specjalnie idąc trasę w mało zachęcającym do postojów deszczu przesłam ją w [niewiele ponad 3 godziny](#). do tego doliczyć oczywiście postoje.

(indi)